

# GAZETA

# 10 - DZIEŃ! DODRY! BIAŁOSTOCKA

OZIENNIK ILUSTROWANY

## Straszna katastrofa budowlana w Warszawie 18 osób poniosło śmierć pod gruzami domu

W dniu wczorajszym około godziny 6-ej min. 5 rano przy ul. Krochmalnej 57 w Warszawie wydarzyła się katastrofa **wielkich rozmiarów.**

Ściana szczytowa browaru Habermuscha i Schielego, pod naporem złożonych wewnątrz gmachu zapasów jęczmienia, runęła, padając zaś na znajdujący się u jej podnóża parterowy domek drewniany, zgniotła go i zdruzgotała. W domku mieszkało 31 osób.

### 18 osób zabitych

Od czasów straszliwej katastrofy w Gdyni, gdzie wskutek wybuchu gazu, zawałił się wielki gmach mieszkalny na jesień ub. roku, kroniki podobnego nieszczęścia

nie notowały.

Jest coś miobowego w tym strasznym wypadku, który wstrząsnął Warszawą do głębi.

Gmach, należący do browaru Habermuscha i Schiele jest solidną, napozór budowlą murywana. Trzy-ceglowa ściana zda je się wykluczać, możliwość jakiegokolwiek wypadku.

**Solidność i bezpieczeństwo** zdawały się jeszcze bardziej zapewniać tęgie belkowania drewniane.

Pod solidną, czerwoną ścianą browaru Krochmalna 59, usadowiła się drewniana, niepozorna posesja nr. 57.

W małych przeważnie jedno lub conajwyżej dwuizbowych mieszkaniach, gnieździła się **skrajna biedota**

Warszawy.

Wyrobnicy, handlarze uliczni, bezrobotni...

Posesja należała do małżonków Luczyńskich. Drewniak

frontowy stał dawno, nie raz trzeba było go latać, aby mieszkających

uchronić od nieszczęścia.

Podobno nawet właściciele domu nosili się z zamiarem rozebrania całego frontu. Starano się o pożyczkę, która by pozwoliła na wystawienie okazałej kamienicy murowanej, przynajmniej takiej, jak oficyna.

Ale ostateczne załatwienie tej sprawy odkładano.

z dni- na dzień.

Może nie było odpowiedniej ilości gotówki, niebardzo wiadomo było, co zrobić z rzydziesiąką biedoty, gnieźdzącej się w spróchniałych ścianach drewnianej, w brudno malowanej budy...

A dziś — 18 zabitych... Jedenaście osób łzej lub ciężiej rannych. Dwie osoby były o tej porze poza domem. Cała jezdnia została zawałona gruzem. Policja wystawiła natychmiast kordon, zamykając całą ulicę Krochmalną.

Dowiadujemy się ze sfer miarodajnych, że ściany budynku znajdowały się w zupełnie

dobrym stanie.

Był on wybudowany przez architekta, prof. Wójcickiego wprawdzie jeszcze przed wojną, lecz w 1931 r. komisja budowlana sprawdzała mury, nie znajdując w nich żadnych braków.

Przyczyną katastrofy była prawdopodobnie

fermentacja jęczmienia,

który w związku z tem powiększał swą objętość oraz zbytek może przesunięcie całego ciężaru znajdujących się tam jego zapasów pod jedną ścianę budynku.



Policja wynosi trupy ofiar katastrofy.



Gorączkowa akcja ratunkowa na miejscu katastrofy przy ul. Krochmalnej, prowadzona przez policję i straż ogólną.

# W rocznicę zgonu ś. p. Wacławskiego Rozruchy studentów we Lwowie

## Aresztowania -- Bicie szyb -- Rabunek sklepów

LWÓW, 13.11. Wczoraj o g. 11 rano grupa młodzieży akademickiej w liczbie około 1000 osób przybyła do kościoła o. o. Jezuitów, gdzie odprawiono zostało nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Wacławskiego.

Po nabożeństwie młodzież usiłowała informować pochód, do czego jednak władze bezpieczeństwa nie dopuściły, wobec tego akademicy udali się chodnikami do 2-go domu techników, położonego za miastem, gdzie wewnątrz gmachu miało się odbyć odwołanie tablicy

w związku z rocznicą śmierci Wacławskiego. Ponieważ tablicę tę starostwo grodzkie uprzednio, w porozumieniu z prokuratorem skonfiskowało ze względu na treść napisu oraz brak zezwolenia na jej ustawienie ze strony władz budowlanych, odsłonięto prowizoryczną tablicę, poczem demonstranci opuścili budynek i ponownie uformowali pochód udając się w kierunku miasta.

Pochód ten, liczący około 400 osób, został przez policję rozproszony. Wówczas demonstranci podzieliwszy się na grupki przedostali się bocznymi ulicami do środka miasta. Przy ul. Piłsudskiego i Zielonej urządzono demonstrację, w której wybijając szybę w kilkunastu sklepach żydowskich.

Władze policyjne interwenjowały energicznie, aresztując na gorącym uczynku 17-ku akademików. Dwóch akademików, którzy przy wybijaniu szyb pokaleczyli się odłamkami szkła, opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

Przeciwko aresztowanym wdrożone zostały dochodzenie z art. 163 Kodeksu Karnego, który przewiduje za udział w zbiegawisku publicznem, dokonywującym uszkodzenia mienia, karę więzienia do lat 5-ciu.

Władze administracyjne wydały polecenie zdecydowanego tłumienia wszelkich ewentualnych dalszych prób zakłócenia spokoju publicznego.

Wczorzem około godziny 19-ej akademicy opuścili dom akademicki przy ul. Łazińskiego i grupami usiłowali urządzić dwukrotnie demonstracje przy ul. Akademickiej. Organy policji, po uprzednim wezwaniu do rozjęcia się, rozproszyły demonstrantów przy pomocy sił i pałek gumowych.

Inne liczne grupy studentów przez Wiceminister Szembek u Herriot'a

PARYŻ, 12. 11. Podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, p. Szembek w towarzystwie ambasadora R. P. w Paryżu p. Chlapowskiego złożył dziś wizytę premierowi Herriotowi, z którym odbył dłuższą konferencję.

Obecni byli również sekretarz stanu na Onaf d'Orge i Paganon oraz Berthelot.

dostały się na ul. Piekarską, Lyczkowską i Fredry, gdzie wybito kilka szyb. Zajęcia te kołne oddziały policji państwowej szybko zlikwidowały. Grupy studentów ponownie około godz. 21-ej zebrały się pod gmachem teatru Wielkiego w liczbie około 500 osób.

Policja rozproszyła je. Między godz. 20 i 21 w okolicach pl. Solskich, poczęły zbierać się grupy komunistów, którzy ze swej strony usiłowali słowem pochód. Próby demonstracji przed teatrem Wielkim policja siła w zarobku.

W trakcie zajść poturbowano 8-min studentów. Ogółem przytrzymał wczoraj 19 osób, z tego jednego studenta szkoły technicznej, który został ujęty z drągami w rękę pod redakcją „Chwilii”.

W jednym ze sklepów zostały wybite szybę. Korzystając z okazji, męły ukłonne rzuciły się na rabunek obuwia z wystawy, czemu jednak policja przeszkodziła.

O godz. 21.30 spokój wszędzie został przywrócony.

miła w zarobku. W trakcie zajść poturbowano 8-min studentów. Ogółem przytrzymał wczoraj 19 osób, z tego jednego studenta szkoły technicznej, który został ujęty z drągami w rękę pod redakcją „Chwilii”.

W jednym ze sklepów zostały wybite szybę. Korzystając z okazji, męły ukłonne rzuciły się na rabunek obuwia z wystawy, czemu jednak policja przeszkodziła.

O godz. 21.30 spokój wszędzie został przywrócony.

okolo 500 osób. Policja rozproszyła je. Między godz. 20 i 21 w okolicach pl. Solskich, poczęły zbierać się grupy komunistów, którzy ze swej strony usiłowali słowem pochód. Próby demonstracji przed teatrem Wielkim policja siła w zarobku.

W trakcie zajść poturbowano 8-min studentów. Ogółem przytrzymał wczoraj 19 osób, z tego jednego studenta szkoły technicznej, który został ujęty z drągami w rękę pod redakcją „Chwilii”.

W jednym ze sklepów zostały wybite szybę. Korzystając z okazji, męły ukłonne rzuciły się na rabunek obuwia z wystawy, czemu jednak policja przeszkodziła.

O godz. 21.30 spokój wszędzie został przywrócony.

miła w zarobku. W trakcie zajść poturbowano 8-min studentów. Ogółem przytrzymał wczoraj 19 osób, z tego jednego studenta szkoły technicznej, który został ujęty z drągami w rękę pod redakcją „Chwilii”.

W jednym ze sklepów zostały wybite szybę. Korzystając z okazji, męły ukłonne rzuciły się na rabunek obuwia z wystawy, czemu jednak policja przeszkodziła.

O godz. 21.30 spokój wszędzie został przywrócony.

miła w zarobku. W trakcie zajść poturbowano 8-min studentów. Ogółem przytrzymał wczoraj 19 osób, z tego jednego studenta szkoły technicznej, który został ujęty z drągami w rękę pod redakcją „Chwilii”.

W jednym ze sklepów zostały wybite szybę. Korzystając z okazji, męły ukłonne rzuciły się na rabunek obuwia z wystawy, czemu jednak policja przeszkodziła.

O godz. 21.30 spokój wszędzie został przywrócony.

miła w zarobku. W trakcie zajść poturbowano 8-min studentów. Ogółem przytrzymał wczoraj 19 osób, z tego jednego studenta szkoły technicznej, który został ujęty z drągami w rękę pod redakcją „Chwilii”.

W jednym ze sklepów zostały wybite szybę. Korzystając z okazji, męły ukłonne rzuciły się na rabunek obuwia z wystawy, czemu jednak policja przeszkodziła.

okolo 500 osób. Policja rozproszyła je. Między godz. 20 i 21 w okolicach pl. Solskich, poczęły zbierać się grupy komunistów, którzy ze swej strony usiłowali słowem pochód. Próby demonstracji przed teatrem Wielkim policja siła w zarobku.

W trakcie zajść poturbowano 8-min studentów. Ogółem przytrzymał wczoraj 19 osób, z tego jednego studenta szkoły technicznej, który został ujęty z drągami w rękę pod redakcją „Chwilii”.

W jednym ze sklepów zostały wybite szybę. Korzystając z okazji, męły ukłonne rzuciły się na rabunek obuwia z wystawy, czemu jednak policja przeszkodziła.

O godz. 21.30 spokój wszędzie został przywrócony.

miła w zarobku. W trakcie zajść poturbowano 8-min studentów. Ogółem przytrzymał wczoraj 19 osób, z tego jednego studenta szkoły technicznej, który został ujęty z drągami w rękę pod redakcją „Chwilii”.

W jednym ze sklepów zostały wybite szybę. Korzystając z okazji, męły ukłonne rzuciły się na rabunek obuwia z wystawy, czemu jednak policja przeszkodziła.

O godz. 21.30 spokój wszędzie został przywrócony.

miła w zarobku. W trakcie zajść poturbowano 8-min studentów. Ogółem przytrzymał wczoraj 19 osób, z tego jednego studenta szkoły technicznej, który został ujęty z drągami w rękę pod redakcją „Chwilii”.

W jednym ze sklepów zostały wybite szybę. Korzystając z okazji, męły ukłonne rzuciły się na rabunek obuwia z wystawy, czemu jednak policja przeszkodziła.

O godz. 21.30 spokój wszędzie został przywrócony.

miła w zarobku. W trakcie zajść poturbowano 8-min studentów. Ogółem przytrzymał wczoraj 19 osób, z tego jednego studenta szkoły technicznej, który został ujęty z drągami w rękę pod redakcją „Chwilii”.

W jednym ze sklepów zostały wybite szybę. Korzystając z okazji, męły ukłonne rzuciły się na rabunek obuwia z wystawy, czemu jednak policja przeszkodziła.

## Niepewne 100 mandatów Sensacyjna wiadomość moskiewskiej „Prawy”

MOSKWA, 12. 11. Jak donosi berliński korespondent „Prawy” rząd niemiecki rozważa obecnie projekt ogłoszenia partii komunistycznej za nielegalną celem unieważnienia 100 mandatów komunistycznych w Reichstagu.

## W Genewie powtórzyły się zajścia Wojsko po stronie demonstrantów

GENEWA, 12. 11. Dzisiaj odbył się tu demonstracyjny pogrzeb komunisty Fürsta, zabitego w czasie zajść śródogołych. Kondukt, w którym wzięło udział około 2.000 osób, przeszedł przed mieszkaniem zabitego.

## Zatrwanie dzieci alkoholem Niezwykły zbrodniarz w Budapeszcie

BUDAPESZT 12.11. — W Budapeszcie grasuje od pewnego czasu jakiś nieopoczynny człowiek, który dokonywa zamachów na dzieci. Franciszek Feitsch, wyprowadził swego czteroletniego synka na podwórko, aby się bawił. Gdy powrócił po kwadransie do dziecka, zastał je nieprzytomne. Lekarz stwierdził śmiertelne zatrucie alkoholem.

## Afera bankowa Dyrektor znikł po dokonaniu nadużyć

BERLIN, 12. 11. Dyrektor filii D. D. Banku w Düsseldorfie — Schaeffer, wyjechałszy w podróż służbową, zginał bez śladu. Przeprowadzona w banku kontrola wykazała, że zbiegły dyrektor dopuścił się poważnego sprzeniewierzenia.

## Akademicy-wywrotowcy staną przed sądem

W czasie zajść przed Domem Akademickim na ul. Grójeckiej, wywołanych dn. 10 b. m. przez awanturniczą się żywiły komunistyczne, zatrzymała no kilkudziesięciu studentów, z których większość rekrutowała się z komunistycznej organizacji „Życie”. Wczoraj, po zarejestrowaniu zatrzymanych wywrotowców zwolniono, z wyjątkiem dwu, którzy mając na sumieniu przestępstwa natury kryminalnej zostali osadzeni w areszcie bezwzględny.

## Telefony są za drogie Mówimy coraz mniej

W odpowiedzi na ankietę ministerstwa poczty i telegrafów, wystosowaną do samorządu gospodarczego w sprawie przyczyn zmniejszenia się ruchu telefonicznego, pierwszą opinię wyśtosowała Sosnowiecka Izba przemysłowa - handlowa. Izba ta oświadcza, że spadku liczby abonentów telefonicznych nie można przypisywać tylko złej konjunkturze gospodarczej, ale również zbyt wysokim opłatom. Izba uważa za konieczne obniżenie opłat za instalację telefonów o 25 proc., za abonament telefoniczny o 50 proc., za rozmowy międzymiastowe o 25 proc. za pierwsze trzy minuty i o 50 proc. za następane.

## Zniżenie płac urzędniczych w E tonji

TALLIN, 12. 11. Do parlamentu został wniesiony projekt ustawy o nadaniu rządowi specjalnych pełnomocnictw w zakresie: 1) zrównoważenia budżetu, 2) zwiększenia eksportu, 3) walki z bezrobociem, 4) utrzymania kursu korony i walki z podwyższeniem cen.

## Interwencja min. Papee w sprawie zawieszania „Gazety Gdańskiej”

GDANSK, 12. 11. Komisarz generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku, Papee, z polecenia rządu polskiego interwenjował dziś w senacie w sprawie zawieszania „Gazety Gdańskiej” na dwa lata. Wychodzące w Toruniu pismo „Dzień Pomorski”, aczkolwiek w Gdańsku nie zakazane, nie jest jednak przyjmowane przez pocztę gdańską dla doręczenia abonentom zamiast „Gazety Gdańskiej”.

## Choroba Prezydenta Roosevelta

NOWY JORK, 13.11. Roosevelt, przeziębiony i zmęczony kampanią wyborczą, leży w łóżku. Oświadczył on, że nie zrezygnuje ze stanowiska gubernatora stanu nowojorskiego przed nowym rokiem. Do tego czasu nie złożył też żadnych oświadczeń o składzie przyszłego rządu.

## Katastrofa „D.stuli”

GDANSK, 12.11. — Parowiec gdański „Vistula”, należący do bałtycko-amerykańskiego towarzystwa naftowego najechał na skałę podwodną na południe od Vera Cruz (Meksyk). Radjostacja wysłała sygnały, wzywające pomocy. Okręt „Rio Bravo” pośpieszył na ratunek.

## Konspiracyjne podróże Greta Garbo

LONDYN, 13.11. „Daily Mail” podał sensacyjną wiadomość o zakonspirowanym pobycie Greta Garbo w Londynie. Okazało się, że wiadomość ta jest prawdziwa. Greta Garbo przybyła do Londynu ze Szwecji w sobotę, bawiła aż do czwartku, a następnie odjechała do Paryża.

# Trzy sensacje sądowe jednego dnia

## Zabójca Korczyńskiej skazany na 6 lat więzienia Sekretarka Stalina uniewinniona z zarzutu oszustwa

### Sprawa Drożyńskiego

Biały ogromnie zainteresowane proces Zachariasza Drożyńskiego, zabójcy ś. p. Igi Korczyńskiej, zakończony został późnym wieczorem.

Po ostrej i bezwzględnej mowie prokuratora, obrońca oskarżonego Drożyńskiego, adw. Wilhelm Hofmotel-Ostrowski w swej mowie obrończej starał się oczyścić oskarżonego z zarzutu wymuszania pieniędzy od ś. p. Korczyńskiej. Zabójstwo nastąpiło — mówił obrońca oskarżonego — w momencie, kiedy ś. p. Korczyńska szyderczo się uśmiechnęła i pogardliwie patrzyła na Drożyńskiego. A więc działał on w afekcie i to afekcie, wywołanym ciężką zniewagą, wobec tego kwalifikacja czynu winna być jeszcze względniejsza, niż to przyjął sąd okręgowy.

Osk. Drożyński w ostatnim słowie powiedział: „Proszę o łagodniejszy wymiar kary”. Sąd apelacyjny ogłosił wyrok, którego mocą skazał Zachariasza Drożyńskiego na 6 lat więzienia. Czyn oskarżonego zakwalifikowano, jako zabójstwo z premedytacją, a nie jako działanie w uniesieniu.

### Zniżenie płac urzędniczych w E tonji

TALLIN, 12. 11. Do parlamentu został wniesiony projekt ustawy o nadaniu rządowi specjalnych pełnomocnictw w zakresie: 1) zrównoważenia budżetu, 2) zwiększenia eksportu, 3) walki z bezrobociem, 4) utrzymania kursu korony i walki z podwyższeniem cen.

### Katastrofa „D.stuli”

GDANSK, 12.11. — Parowiec gdański „Vistula”, należący do bałtycko-amerykańskiego towarzystwa naftowego najechał na skałę podwodną na południe od Vera Cruz (Meksyk).

### Konspiracyjne podróże Greta Garbo

LONDYN, 13.11. „Daily Mail” podał sensacyjną wiadomość o zakonspirowanym pobycie Greta Garbo w Londynie. Okazało się, że wiadomość ta jest prawdziwa. Greta Garbo przybyła do Londynu ze Szwecji w sobotę, bawiła aż do czwartku, a następnie odjechała do Paryża.

### Sprawa Missan Kozickiej

Proces p. Missan-Kozickiej, oskarżonej o oszustwo, przeciągnął się przez cały dzień onegdajsz.

### Poradnik dla wszystkich JOZEFA GAWĘDY Kilku słowach

P. B. J. (Warszawa). Nadszedł mi z Pana podniesiony list, w którym Pan wzmianki, jako oskarżona czysto prywatnego drugiego osoby, wydrukować nie możemy. Czekamy na zwrotcie się do nas poszkodowanych.

Osk. Drożyński w ostatnim słowie powiedział: „Proszę o łagodniejszy wymiar kary”. Sąd apelacyjny ogłosił wyrok, którego mocą skazał Zachariasza Drożyńskiego na 6 lat więzienia. Czyn oskarżonego zakwalifikowano, jako zabójstwo z premedytacją, a nie jako działanie w uniesieniu.

Zniżenie płac urzędniczych w E tonji. TALLIN, 12. 11. Do parlamentu został wniesiony projekt ustawy o nadaniu rządowi specjalnych pełnomocnictw w zakresie: 1) zrównoważenia budżetu, 2) zwiększenia eksportu, 3) walki z bezrobociem, 4) utrzymania kursu korony i walki z podwyższeniem cen.

Katastrofa „D.stuli”. GDANSK, 12.11. — Parowiec gdański „Vistula”, należący do bałtycko-amerykańskiego towarzystwa naftowego najechał na skałę podwodną na południe od Vera Cruz (Meksyk).

Konspiracyjne podróże Greta Garbo. LONDYN, 13.11. „Daily Mail” podał sensacyjną wiadomość o zakonspirowanym pobycie Greta Garbo w Londynie. Okazało się, że wiadomość ta jest prawdziwa. Greta Garbo przybyła do Londynu ze Szwecji w sobotę, bawiła aż do czwartku, a następnie odjechała do Paryża.

Najbardziej charakterystyczne były zeznania podsadnej. Dłuższy ustęp swego przemówienia poświęcił oskarżona wspomnieniom z Rosji. W książkach swych opisywała stosunki bolszewickie, powołując się na dokumenty. Te dokumenty, jak twierdzi oskarżona, zdała przewieźć do Polski. Były one w jej posiadaniu, gdyż przez dłuższy czas pełniła obowiązki głównej sekretarki G. P. U.

### Poradnik dla wszystkich JOZEFA GAWĘDY Kilku słowach

P. B. J. (Warszawa). Nadszedł mi z Pana podniesiony list, w którym Pan wzmianki, jako oskarżona czysto prywatnego drugiego osoby, wydrukować nie możemy. Czekamy na zwrotcie się do nas poszkodowanych.

Osk. Drożyński w ostatnim słowie powiedział: „Proszę o łagodniejszy wymiar kary”. Sąd apelacyjny ogłosił wyrok, którego mocą skazał Zachariasza Drożyńskiego na 6 lat więzienia. Czyn oskarżonego zakwalifikowano, jako zabójstwo z premedytacją, a nie jako działanie w uniesieniu.

Zniżenie płac urzędniczych w E tonji. TALLIN, 12. 11. Do parlamentu został wniesiony projekt ustawy o nadaniu rządowi specjalnych pełnomocnictw w zakresie: 1) zrównoważenia budżetu, 2) zwiększenia eksportu, 3) walki z bezrobociem, 4) utrzymania kursu korony i walki z podwyższeniem cen.

Katastrofa „D.stuli”. GDANSK, 12.11. — Parowiec gdański „Vistula”, należący do bałtycko-amerykańskiego towarzystwa naftowego najechał na skałę podwodną na południe od Vera Cruz (Meksyk).

Konspiracyjne podróże Greta Garbo. LONDYN, 13.11. „Daily Mail” podał sensacyjną wiadomość o zakonspirowanym pobycie Greta Garbo w Londynie. Okazało się, że wiadomość ta jest prawdziwa. Greta Garbo przybyła do Londynu ze Szwecji w sobotę, bawiła aż do czwartku, a następnie odjechała do Paryża.

W związku z temi opowiadaniem zadawał oskarżonej pytania prok. Lemkin. Znać było, iż wątpił on o prawdziwość tych zeznań. Po przewodzie sądowym prokurator popierał oskarżenie. Obrońca podsadnej, adw. M. Goldfarb, domagał się uniewinnienia.

Sąd uniewinnił p. Missan z zarzutu oszukania Tow. „Ossolineum” przez podanie się za literatkę, p. Dumini-Kozicka, natomiast skazał podsadną za wprowadzenie w błąd prez. org. emigr. ros. p. Luluwina na 6 mies. więzienia.

### Sprawa Różańskiego

W sprawie Różańskiego, urzędnika izby skarbowej grodzkiej w Warszawie — oskarżonego o wzięcie łapówki od przemysłowca, p. Jaxa-Bykowskiego — sąd przestał chał wczoraj świadczyć. Ustalił on okoliczności sprawy mniej więcej zgodnie z faktami, przytoczonymi w akcie oskarżenia.

Następnie sąd zarządził przerwę w sprawie do dnia 16 b. m. W dniu tym nastąpi zamknięcie procesu sądowego i będzie zapewne ogłoszony wyrok.

### Niezwykły wypadek

GRUDZIADZ, 13.11. — 9-letni uczeń Jan Urlicki powracając ze szkoły do domu. W pobliżu bramy koszar 16-go p. a. p. chłopców, upuścił na chodnik tomister i schylił się, aby go podnieść. Traf zaczął, że w tej samej chwili żołnierz prowadził do bramy konia, który, spłoszony, niech zgłosił się pod adresem: Warszawa, ul. Łochowska 29 m. 3 dziś w godz. od 14 do 16-cj.

### Górnicy polscy fracją chleb w kopalniach francuskich

LILLE, 12. 11. Z powodu ostatniego strajku w zagłębiu południowym, ogólna ilość Polaków, zatrudnionych w tamtejszych kopalniach, zmniejszyła się o 7—8 proc. Według ostatnich informacji obawy o dalsze redukcje personelu są bezpodstawne, gdyż zasadniczo produkcja kopalniana wróciła do normalnego stanu, w razie jednak pogorszenia się sytuacji, powstałaby konieczność zredukowania przede wszystkim robotników cudzoziemców i nieobarczonych rodząmi.

### Zródła naftowe pod Wiedniem

WIEN, 13.11. Już od dłuższego czasu w Zistersdorf, pod Wiedniem, odbywały się wiercenia nafty, które zrazu nie rokowały wielkich nadziei. Dopiero przed kilku dniami na głębokości 785 metr. natrafiono na bardzo obfite źródło. Produkcja wynosi 3—5 wagonów dziennie. Dla Austrii jest to zdarzenie wielkiej wagi, gdyż dotychczas całe zapotrzebowanie naftę zaspokajala zagranicą. Wynosi ono 14.000 wagonów rocznie wartości 40 milionów sztylingów.

## OSTRZEZENIE.

Zwracamy uwagę Sz. Czytelników, że sprzedawcy naszego wydawnictwa nie mają prawa wypożyczania go Sz. Publiczności tak za opłatą, jak i bezpłatnie, wypożyczenie bowiem tak jest nietylko działaniem przeciwko uczciwości i dobrym obyczajom kurieckim, lecz jest również naruszeniem prawa własności czyli przestępstwem przewidzianem przez kodeks karny.

Wypożyczenie pisma powodować będzie skargę cywilną o odszkodowanie, a także skargę karną, nie tylko przeciwko niesumieinnym sprzedawcom, lecz również i przeciw osobom, korzystającym z tego nadużycia, jako współwinnym.

Przeświadczeni jesteśmy, że Sz. Czytelnicy dopomogą nam do tepienia tych nadużyć niesumieinnych sprzedawców.



NASZA NOWELA PONIEDZIAŁKOWA

MIRKO BORKOWICZ

# MORDERCA MARZEN

Senna cisza przyczaiła się w mrocznych kątach izby...

Siwie pasma dymu wypełzały ze szczeliny pieca, krętymi smugami płynąc leniwo pod niski pułap. Czerwony blask ognia nie tańczył, ale włóczył się po ścianach, chwając i kołysząc po twornie wyolbrzymionymi cieniami dwu głów schylonych przy palenisku komina.

W chwilach, gdy milkło za ścianą, monotonne strzykanie ukrytego gdzieś świerszcza, slychac było, jak ciężko kapia na podłogę krople stopniałego śniegu, spływające po deskach nart, opartych pionowo o futrynę drzwi...

— Widziałeś dobrze tę dziewczynę?... Ach, prawda, przecież tyś został przed domem, kiedy ja z nią mówiłem... Tak, nie mogłeś jej nawet zobaczyć...

Za to ja ją widziałem. Dobrze widziałem...

Nic się nie zmieniła. Jest taka sama, jak wtedy, jak trzy lata temu. Oczy ma tylko jeszcze większe i bledsza jest trochę, niż dawniej.

Czy ją znam?... A czy ty wiesz, że to dlatego właśnie, żebym mógł ją teraz zobaczyć...

Wielkiś się całe dwa dni, po najgorszych bezdrożach?... Tylko dlatego tutaj jesteśmy...

Całe te trzy lata, noc w noc, dzień w dzień, myślałem o tem, żeby tu przyjechać. Zobaczyć. Zdaleka, zdaleka popatrzeć. I uciec... Tak, jak wtedy uciekłem...

Tu, przed tym domem żegnałem się z nią, niby to na chwile, niby, że tylko na krótko jada i przed wieczorem wrócić... Nie wróciłem. Uciekłem najwzyczajniej.

Tak. Myślę, że kochała mnie.



Oto dowód odwagi. — Małeńki kotek czuje się bezpiecznie, siedząc na nosie swego groźnego „brata” w rodzinie zwierząt — wielkiego tygrysa.

Nie mówię kochał się — bo wiem, że ja jej nie kochałem. Wiem dobrze...

Cóż chcesz? Byłem wtedy tylko chłopcem, a miałem lat dwadzieścia niespełna...

Przyjechałem tu po maturze, na wakacje. Dlaczego właśnie tu? Albo ja wiem? Niechcący trafiłem jakoś. Mniejsza z tem. Dość, że przyjechałem i tego samego jeszcze dnia zobaczyłem ją pierwszy raz...

Wiesz ty czego się zaczęło?... Widziałeś ten stos desek koło domu?... To tam. Był już wtedy zmrok. Wracałem do siebie i spotkałem tam. Pojęcia nie mam, jak to się stało, że zacząłem z nią rozmawiać... Księżyc był na niebie, wielki, jasny, więc widziałem ją dobrze. Nie była już taka niesympatyczna, jak przedtem. Oczy miała nie takie smutne, tylko jakieś tęskne, zamysłone dalekie.

Staliśmy tuż przy niej. Sięgała mi ledwie głową do ramienia, taka była niska... Ale nie, to ja byłem taki wysoki. Otóż to:

Patrzyła na mnie trochę zadzierając głowę. Nagle, niewiedomo skąd powiedziała:

— Jaki pan wysoki...

Niemądre powiedzenie. Tak samo chciałem niemądre odpowiedzieć. Nie wiem, co mi do głowy przyszło:

— To widzisz dlatego — mówię — bo lepiej się schylać niż wspinać, jak się chce dziewczynę pocałować.

I schyliłem się... Czy ona podsunęła się, czy jakoś inaczej — akurat trafiłem „wargami” na usta... Były miękkie, pachnące, malinami, chłodne... Jeden, jed-

ny pocałunek, ale pamiętam do dziś, jak mi się przy nim zakręciło w głowie...

Tej nocy nie bardzo mogłem spać. Myślałem o Lilce. Przepraszałem ją za zdradę, prosiłem o przebaczenie... A już następnego dnia zdradziłem ją znowu.

Szedłem do lasu, tu, zaraz za domem, przez polanę. Są tam takie wielkie krzaki malin. To tam właśnie...

Grabiała siano, kiedy ją zobaczyłem. O coś ją pytałem, coś mi odpowiadała, potem szła obok mnie, aż do malin. Zatrzymał się.

Było jakoś bardzo gorąco. Po wietrze, aż gęste od zapachu żywicy i siana. Zar... Kiedy ją przygarnąłem do siebie tak, od niechcenia, bezmyślnie — przytuliła się całym ciałem, z całej siły... Potem nagle popchnęła mnie na trawę. Upadliśmy obaj, bo ją mocno trzymałem. Cóż? Miałem przecież dwadzieścia lat, a nie było czasu myśleć... Ale nie udało się. Widziałem tylko jej nogi, wyżej kolan, białe jak mleko. Śniły mi się cała noc...

Ktoś ją tam z domu wywołał, więc uciekła. Na tem się skończyło.

A w godzinę potem dostałem list od Lilki. Taki sobie, pensjonarski, głupi, zupełnie głupi list... Czy wiesz? Całowałem te blade-lila kartki, jak ostatni dureń i zalewałem się rumieńcem wstydu, że to już drugi raz zdradziłem Lilę... A tam, w lesie, czekała na mnie ta druga.

Nie poszedłem na umówione spotkanie. Siedziałem sam w domu, rozmyślając nad tą dziwną sytuacją... Za dobrze jednak pamiętałem usta czerwone i białe nóżki, żeby wybić je sobie z głowy.

Ale tłumaczyłem sobie... Tłumaczyłem, że chociaż wolno mi wszystko — nie waży się ruszyć tej dziewczyny, że przecież byłabym podłym, gdybym skorzystał... że ta dziewczyna, nic wie-

cej, prócz siebie, nie ma, że życie jej zlamie, jeżeli... A przytem — Lilka. Wierzyłem święcie, że kocham tę głup utką pensjonareczkę. Bałem się obrazić ją samą myślą, że mógłbym z inną... Dlatego nie poszedłem na schadzkę.

Nic z tego. W nocy, przyszyła do mnie ona sama... Okno było otwarte, a łóżko tuż przy oknie. Trafiła od razu, zanim zdążyłem ją przyciągnąć do siebie.

Wiesz pogo ją przyciągnąłem? Po to, żeby się bronić sam przed sobą. To samo, co przedtem myślałem — powiedziałem jej wtedy.

Gryzłem usta do krwi, ale nie widziałem w ciemności. Mówiłem, że nie wolno mi jej tknąć, że jej przecież nie kocham, że szkoda jej na taką miłość wakacyjną, na przelotny epizodzik, na łatwy romansik...

Dlaczego to mówiłem?... Bałem się. Poprostu bałem się, bo wiedziałem, że jeżeli i c nie powiem — to stanie się tak, jak ona chciała i... jak ja chciałem, choć nie mogłem się do tego

pryznać. Nie śmieję się ze mnie. Widzisz, miałem tę odrobinę uczciwość. Rozumiałem, że nie wolno mi...

— Dla mnie epizod, a dla niej... Wie-działem, że jeśli nie ja, to może któryś inny, kiedyindziej, ale wiedziałem też, że ja byłbym pierwszy. Miała szesnaście lat, a pilnowana była, jak oko w głowie. Bałem się — bo wiedziałem, że ona mnie już kocha, a ja jej wzajemnie nic nie dam. Nie chciałem być nieuczciwym wobec takiej młodziutki, nierozsądnej dziewczyny...

Wiesz, co ona na to, co ja mówiłem?... Zazurzyła mi ręce na szyję, i tak, ustami w usta powiedziała:

— Ja tak chcę.

Teraz ja słuchałem, a ona przybliżyła, zdyszczonym szeptem mówiła, że kocha mnie, że chce mnie, że jest jej wszystko jedno, czy ja ją kocham, czy kocham inną, że jeśli każe, to ona potem się zabije, abym wiedział, iż nikt inny jej nigdy nie dostanie... Ach, nie pamiętam już, nie wiem nawet, co powiedziała. Słyszałem

jeszcze tyle — że tak jej się podobam, jak nikt na świecie, i że chce mieć takiego synka, żeby był do mnie podobny.

— Ja tak chcę — powtarzała...

A potem... aż do białego dna. Myślałem, że oszaleję. Wtedy przekonałem się, że jednak ta dziewczyna kocha mnie zupełnie po wariacku.

Rano była jeszcze śliczniejsza, niż przedtem, a usta miała jeszcze czerwieniejsze i bardziej malinami pachnące...

Próbowałem później mówić w siebie, że ją kocham, tak jak ona mnie — nie udało się. Tak mocno wierzylem w swoją miłość do Lilki, że... nie udało się.

Myślę, że jeżeli nie pokochałem jej drugiej, to dlatego, że zbyt łatwo ją dostałem. Chyba tylko dlatego.

Powiedziałem jej to... Myślisz, że się zasmuczyła? Że płakała? Że rozpaczła?... Nie... Uśmiechnęła się...

— To nic — powiedziała. — Ja wiem, że ty mnie nigdy nie pokochałbyś, ale mnie i to wystarczy, że ja ciebie kocham, i że jesteś mój... A jakbyś kłamał, że kochasz? — to bym me uwierzyła, wiesz?

— Co z nią było robić? Takich nocy, jak ta pierwsza, było dużo, bardzo dużo.

Ale było mi coraz gorzej z tem jej kochaniem. Nie znudziła mi się, o nie! Taka dziewczyna nie mogłaby się nigdy znudzić... Tylko, że coraz bardziej dręczyła mnie myśl, że po stepuje jak złodziej, jak morderca, jak nie człowiek.

Mówiłem sobie:

— Ona tak chce. Tak być musi.

Nie pomagało. Prześladowało mnie obmierzłe uczucie, jakbym był przestępcą, lotrem najgorszym, najpodlejszym...

Wtedy już nie myślałem o Lilce. Nie otwierałem nawet jej listów. Miałem dość tego jej okliwego smęczenia się... Cóż

W-Pasadena w Kalifornji wybudowano stację benzynową dla samochodów w kształcie przypominającym zupełnie czajnik do herbaty, jak to widać na zdjęciu.

Przed rozpoczęciem polowania w Anglii. Uroczystość w jednym z klubów myśliwskich rozpoczyna się błogosławieństwem wiernych towarzyszy myśliwego — psiej gromadki.

Próbna podróż nowego luksusowego statku włoskiego, który otrzymał nazwę „Conte di Savoia”.

Pierwsza kobieta — ministrem w Ameryce. W gabinecie Roosevelta tękę ministra pracy objąć ma p. Frances Perkins

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...



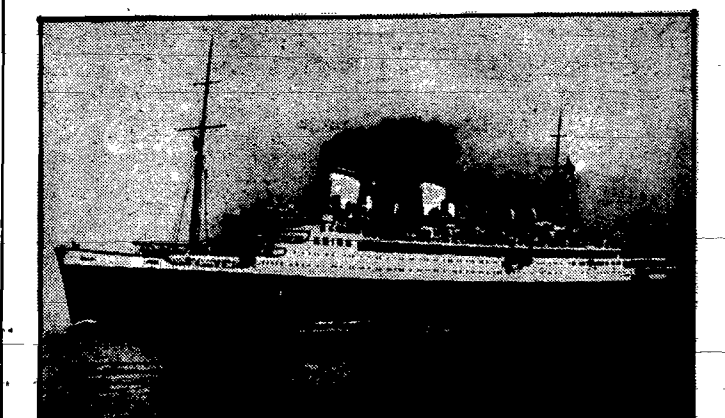
Eszkadra samolotów nad Kremlem w Moskwie podczas obchodu 15 rocznicy rewolucji.



W-Pasadena w Kalifornji wybudowano stację benzynową dla samochodów w kształcie przypominającym zupełnie czajnik do herbaty, jak to widać na zdjęciu.



Przed rozpoczęciem polowania w Anglii. Uroczystość w jednym z klubów myśliwskich rozpoczyna się błogosławieństwem wiernych towarzyszy myśliwego — psiej gromadki.



Próbna podróż nowego luksusowego statku włoskiego, który otrzymał nazwę „Conte di Savoia”.



Pierwsza kobieta — ministrem w Ameryce. W gabinecie Roosevelta tękę ministra pracy objąć ma p. Frances Perkins

Janina Anna Łubieńska

# MAGDALENKA

— To ja ci dziękuję — wyświadczasz mi prawdziwą przysługę. Ludzie są bardzo źli i zawiśni. Nie masz pojęcia ile wycierpiałam w życiu przez zazdrość. Popsułi moje małżeństwo z hrabią Lichtenbergiem — dostawał anonimów za anonimem. Teraz naturalnie narzuca się na Manolę. Chce, Madeleine, aby tak wyglądało, że Manola jest z nami obiem. Nikt nie będzie wiedział, której z nas robi cour'e, komieć końców powiedzą, że obie balamucy, więc to nie jest serjo, i przestaną o nas myśleć.

— Z największą przyjemnością pomogę ci we wszystkim — powiedz, gdzie poznałaś Manolę?

— W Nicei, jeszcze przed twoim przyjazdem — potem wyjechał i zobaczymy się właśnie dziś wieczorem.

— Opowiedź mi o nim — jestem ciekawa — jaki jest, czy go kochasz?

— Czy ja wiem... W każdym razie jestem szczęśliwa i nie chciałabym go stracić. — Ma czterdzieści lat, nosi swój tytuł i tradycje rodowe cudownie. Jest szambelanem papieskim. Szalenie bogaty — w Rzymie cudowny pałac — będziemy tam spędzali wiosnę — w Wenecji pałac przy Canale Grande.

— Nareszcie życie moje wejdzie na właściwe tory. Jestem tak szczęśliwa, Madeleine, że boję się czasem, żeby to nie był sen, który się rozwieje.

Magdalenka wchłonęła w siebie każde jej słowo. Pani Olsztyńska zapaliła papierosa i dalej ciągnęła swoją opowieść.

— Są naturalnie różne „ale“ w tem wszystkim. Manola jest domator, nie lubi zabaw, a przecież wiesz, że ja bez świata żyćbym nie mogła. Nie wie nawet nigdy, jaką mam suknie na sobie. No, to niby nie jest ważne, jednak dla mnie ma duże znaczenie. W umiejętności ubierania się leży ogromny talent — ja go mam — traktuję to zupełnie poważnie — ubieram się na podstawie studiów. Przykro mi, że nie mogę o tem z nim mówić — tak nieraz chciałabym się poradzić. Naprzykład nie mogę się zdecydować, czy granatowy kolor nadaje się na wieczorowe toalety. Jest bardzo modny, ale ja mam wątpliwości...

— Raczej może lepszy jest na piątą po południu, albo na rano — wtrąciła Magdalenka z powagą.

— Prawda? Szczególniej w welnie — gros bieu... Bardzo ładne!

— Czy twój narzeczony ma jakieś wyraźne zamiłowania?

— Tak — zajmuje się literaturą, pisze sam, zawsze na tematy religijne. Czy ja ci mówiłam, że jest szalenie pobożny? Choćdził tu co rano o dziewiętej na Mszę do kościoła.

Magdalenka młczala, wzięła ze stoliczka piłnik i poprawiła starannie owal jednego paznokcia.

— Jest jeszcze jedna rzecz przykra, on jest żonaty, ma dwie córki w klasztorze, jedna czarnaście, druga dwanaście lat.

— To jakże będzie ze ślubem?

— Prowadzi się rozwód, a raczej sprawa o anulacje małżeństwa.

Magdalenka uśmiechnęła się mimowoli. Pobożność Manoli wydała jej się dziwna i dość zabawna. Jak łatwa moralność wynajdują ludzie dla siebie i swoich interesów życiowych. Nie można przecież anu-

lować małżeństwa wtedy, kiedy są dzieci.

— Czy myślisz, że te anulacje dostanie?

— Naturalnie, przy swoich stosunkach...

— A cóż księżna de Ungano robi?

— Martwi się, płacze i też podobno chce wyjść za kogoś zamaż. Ma bardzo ładnego młodego chłopca, który za nią szaleje. A ty Magdalenko, co zamýślasz dalej?

— Ja? Wiesz przecież, jak kocham Jureczka. Nie rozejdziemy się nigdy, chcemy tylko zrobić trochę pieniędzy — może nam się uda, jak myślisz?

— Napewno, chociaż ja nie wiem właściwie, jak to się robi pieniądze. Przyjeżdżacie do nas do Rzymu, Madeleine? Jesteś kochana i słodka istota, naprawdę hojnie się, żeby się Manola nie zakochał w tobie — chociaż on lubi brunetki — jego żona była brunetka, ja także. Ale ty jesteś śliczna, wczoraj zrobiłaś wielkie wrażenie, Hulatyński jest pod urokiem.

W tej chwili cicho zadzwonił telefon przy łóżku. Magdalenka wzięła słuchawkę.

— Za godzinę, nie prędzej — jest tu u mnie Helenka — dobrze, proszę zaczekać — pójdziemy razem kupić dla mnie narty.

— Hulatyński, czeka na nas i niecierpliwi się — czy pójdziesz z nami, Helenko?

— Tak, moja droga. Za dwie godziny albo trzy będę gotowa, przychodzi do mnie fryzjer, pedicurzystka i Sophie do manicure — doskonale robi. Sookłamy się przy lunch'u. Dowidzenia, uciekam.

To mówiąc, na ramiona zarzuciła narki, poróżowała usta starannie i wolno wyszła.

— Ta się doczeka czegoś niedobrego, chyba że on jest idiotą — pomyślała Magdalenka, wstając z łóżka. Wykapła się i ubrała szybko, nałożyła ciemny kostium narciarski. Wyglądała mniej ładnie, niż w sukni, ale cóż robić, nie można inaczej.

Hrabia Hulatyński czekał w hallu, wyszli razem, pomógł Magdalence dobrać narty i poszli dalej w góry. Powietrze było cudowne, całe St. Moritz skąpane w słońcu, a pod nogami warstwy iskrzącego śniegu. Na płaszczynach i stokach gór, pełno ciemnych punktów: suną z szaloną szybkością, mijają się w milczeniu i leca dalej.

Narciarze — opaleni, zdrowi, oderwani w tej chwili od szarżyny normalnego życia.

Hrabia Hulatyński z Magdalenką doszli do stacji kolei powiatowej, wsiadli do małego wagonika, podjechali na górę do hotelu Chantarella. Tam najpierwej zjedli doskonałe śniadanie. Nastąpił był bajeczny, sala pełna narciarzy, narciarek, opalonych, wesołych. Z okien rozciągał się widok nadzwyczajny. Dokola jak okiem sięgnąć, splecione łańcuchy gór, mniejszych, większych szczytów; jarzący śnieg tak biały, że trzeba było mruczyć oczy. Symfonia oślepiających kontrastów. Mroź trzymał śnieg w jednolitych warstwach, na zboczach tworzyły się zasypy, głębokie, szafirowe. Cicho było, bezwietrznie i dobrze. Człowiek gubił się w dalekości i odrodzeniu własnym. Wracal do natury. Wesołe okrzyki narciarzy przery-

wały zadrzemana ciszę gór — przesuwali się często bez koszul, półnaczy pod gorącymi promieniami słońca, ogorzali, brązowi, z oczami błyszczącymi radością, przycinając śnieg nartami. Tu w górach człowiek się czuje wolny, zdrowy. Własne siły mierzy orłami lotami.

Magdalenka miała wrażenie, że nareszcie zgubiła swój cień. Śmiała się z opowiadań Hulatyńskiego, który nie żalując soli attyckiej, przyczepiał małe łatki, lateczki do barwnych swetrow i kurtek, przygodnych sąsiadów stolikowych. Śmieli się wesoło tamci i oni, zającując z wilczym apetytem śniadanie.

Około czwartej po południu przypięli narty i cicho sunęli w dół, z wprawą zawodowych narciarzy.

\*

Magdalenka po tej pierwszej próbie czuła się jednak zmęczona, postanowiła odpocząć. Napisała list do Jureczka, donosiła mu, że na razie nie mają znajomych, spędzają czas razem z Helenką, ma zamiar sportować i leczyć nerwy. Potrzebuje bezwzględnie spokoju i wypoczynku.

Wysłała zaraz boy'a na pocztę, a sama położyła się do łóżka. Nie wie jak długo spała — było już zupełnie ciemno, gdy się obudziła. Zaświeciła lampę, spojrzała na zegarek. — Oh la la! Pozostawał pół godziny do obrotu zegara.

Pomyślała sekundę i wzięwszy tubę telefonu, połączyła się z panią Olsztyńską:

— Hallo, Helenko, co słychać? — przyjechał? To doskonale! Bedziecie dziś jedli u siebie? To się dobrze składa, ja jestem tak zmęczona po nartach, że także każę sobie podać obiad do pokoju. Nie ruszę się z łóżka. Kompletnie jestem połamana. A demain, cherie!

Położyła słuchawkę, uśmiechnięta, zadowolona. Rozważała coś w myśli, wreszcie zadzwoniła i kazała podać obiad.

Jadła z apetytem dobre, lekkie potrawy i poczuła się lepiej po czarnej kawie żalowała nawet zmarnowanego wieczora. Trudno. Otworzyła książkę, zaczęła właśnie rozcinać karty, gdy zadzwieczal telefon. Hrabia Hulatyński pytał o zdrowie, martwił się i nudził, stracił apetyt. Proponuje kino, a potem dancing u Carltona.

Magdalenka opowiadała bez entuzjazmu, była zmęczona... pisała listy — wreszcie dała się namówić.

Położywszy tubę, klasnęła w ręce i wyskoczyła z łóżka. Kaptel wchłonęła resztę zmęczenia. Magdalenka była tak świeża i śliczna, gdy zeszła do hallu, że Hulatyński poprostu oniemiał.

\*

Mały złoty budzik, podarek od Helenki, zadzwonił cichutko i obudził Magdalenkę o 8-ej rano. Ubrała się szybko, wzięła ze stolika małą książeczkę do nabożeństwa i wyszła.

Na korytarzach panowała jeszcze prawie nocna cisza. W hallu kilku zajętych narciarzy śpieszyło się ze śniadaniem. Magdalenka znalazła drogę do kościoła. Właśnie zaczynała się Msza.

Dalszy ciąg intro.

# Niszczący orkan na Kubie i w Kalabrii

## Miasto, które przestało istnieć -- 2.700 zabitych w Santa-Cruz

LONDYN, 13.11. — Dopiero teraz nadchodzą dokładne wiadomości o spustoszeniach dokonanych przez orkan na wyspie Kubie, ponieważ okręg, dotknięty katastrofą został odcięty od świata.

Połączenia drutowe i kolejowe z Havana zostały przerwane. Dowódca garnizonu Santa Cruz oświadczył, iż na godzinę przed katastrofą zjawił się u niego pewien rybak i zbudził go ze snu oświadczaając: „Patrzcie na morze i niebo. Za chwilę przyjdzie orkan i Santa Cruz będzie zalane wodą.“

Dowódca garnizonu przy pomocy zmobilizowanych żołnierzy zbudził mieszkańców ze snu i rozkazał wszystkim uciekać za miasto. Dzięki temu uratowano część ludności.

Miasto Santa Cruz przedstawia obraz zupełnego zniszczenia. 40 proc. zbiorów cukru jest zniszczonych przez powódź. Straty obliczają na 10 milionów dolarów. Liczbę zabitych oceniają na 2.700 ludzi.

Gwałtownej sily wiatr rozkołysał morze i popchnął na ląd

olbrzymie fale wysokości 8 metrów. Fale zalały połowę miasteczka Santa Cruz, w którym zginęło trzy czwarte ludności.

Na rumowiskach miasta wystawiono posterunki żołnierzy, którzy strzelają do rabusiów, usiłujących grabić zwłoki i mieszkania. Do miasta nadeszły transporty wojsk saperskich, które

pośpiesznie syją bratnie mogiły i chowają setki zabitych, polewając zwłoki niegaszonym wapnem.

Wysepka Cayman przedstawia również obraz zupełnego zniszczenia. 67-miu mieszkańców zostało zabitych, 100 odniosło rany. Wszystkie budynki są zniszczone.

Miasto Santa Cruz jest tak do szczerbień zniszczone, że prawdopodobnie nie będzie mogło już nigdy być odbudowane.

LONDYN, 13.11. Nad wschodnim wybrzeżem wyspy Luzon (Filipiny) przeszedł gwałtowny orkan. Wiele domów i mostów zostało zniszczonych. Również część pół uprawnych uległa zniszczeniu.

RZYM, 13.11. Nad Kalabrią przechodzi w dalszym ciągu gwałtowne burze i ulewy. Liczba zabitych wynosi 23 ludzi. Dzisiaj uderzył piorun w chatę włosciańska i zabił rodzinę złożoną z 4-ch osób.

Rzeki San Paulo i Bevaleno wystąpiły z brzegów zalewając uprawne pola. Połączenia drutowe są przerwane.

## 20 miliardów złotych rozdała Anglia swym bezrobotnym

Jeden z przywódców Labour-Party p. Landsbury, interpelował Izbę gmin w sprawie wydatków ministerstwa pracy na zapobieżenie bezrobocia.

W odpowiedzi na to sekretarz parlamentarny tegoż ministerstwa, p. Hudson, podał do wiadomości, że sumy wydatkowane przez Wielką Brytanię na bezrobotnych wynoszą za ostatnie 14 lat, czyli od 1918 r. do 1932 r. 636 milionów funtów szterlingów. W przeżyciu na naszą walutę daje to zawrotną cyfrę 19 miliardów 80 milionów złotych!

Jeśli wziąć jeszcze pod uwagę koszty administracyjne, procenty

od kredytów i t. p., suma wydatkowana przez państwo na bezrobotnych przekroczy 20 miliardów złotych.

## Wszechstronne talenty czarnoskórego chemika

Genjuszem swojego rodzaju jest 72-letni uczyony murzyniński, dr. George Washington Carver, magister i doktor honorowy wielu amerykańskich wyższych uczelni, członek królewskiej akademii sztuk, rzemiosł i handlu w Anglii.

Genjuszem — przez swą przełomność życiową, wielostronność i irruwczą pracowitość, dzieki którym z urodzonego w niewoli, napół dzielnego murzyniątka, stał się poważną naukową i jednym z bogatszych ludzi nowego kontynentu.

Urodził się w stanie Missouri, w czasach niewoli. Jako niemowlę, rozłączony był z rodzicami, których sprzedano do oddalonej fermy. Poniewierając się po różnych kątach, sprzykrzył się swym właścicielom do tego stopnia, że go się pozbyli, darując sąsiadom wzamian za psa myśliwskiego.

Po uzyskaniu wolności, młody Jerzy pracuje przez długi czas w fabry, by zarobić na opłatę szkolną i uniwersytecką. Po dniu cięż-

kiej pracy fizycznej, napół przytomny ze zmęczenia, uczęszcza na wykłady wieczorne. Tam poznaje niejakiego B. Washingtona, który staje się jego opiekunem i protektorem. Jerzy udaje się wraz z nim do Instytutu Tuskegee w Alabamie, gdzie studjuje chemię, w międzyczasie zarabiając na życie jako prowincjonalny wirtuoz fortepianowy.

Przychodzą lepsze czasy, które pozwalają Carverowi oddać się całkowicie karierze naukowej. Zamknięty w swem laboratorium, bada właściwości drzewnej i orzechów zaskimnych, z których wydobyla substancję mleczną, tłuszcz, przerabia ją na surogat kawy, sera, rydla, fabrykuje ouder, atrament, smar.

Potem z bananów wyrabia makę, krochmal, ocet, pastę do obrubia. Pomysłowość jego nie ma granic: znajduje np. w Alabamie jakąś osobliwą glinę i niebawem — uzyskuje patent na wyprodukowane z niej farby. Chcąc przekonać nabywców o ich zaletach — przestacza się w malarza i używając pałców, których nie powstydziłby się pierwszy szorządny artysta!

W oczach studentów nowoczesny ten alchemik wyznacza istnieć cuda: z pyłek drewnianych robi sztuczny marmur, z cebuli i grochu — barwniki chemiczne. Chemia przemysłowa zawdzięcza czarnemu uczonemu, paręś praktycznych wynalazków!

## Wróżby na dziś

Godziny ranne oprócz pewnej rzadkiej siły, przedsiębiorczości i ekspansji intelektualnej — mogą nam również przynieść nadmiar pewności siebie, zbytnią demonstracyjność, skłonność do kraczkości lub wywoływania nieporozumień — co zresztą wkrótce nastąpi.

Wieczór jednakże, po godz. 18-ej może nam przynieść jakieś kłopoty lub straty, trudności we współdziałaniu z innymi — zwłaszcza spowodowane przez osoby starsze, nieporozumienia z przyjaciółmi lub krewnymi.

## Nie każda teściowa to głowa węzowa

Mieszkanka Chicago, p. Lilian Pawłowska, nie żyje z mężem od lat czterech. Storniane wdowieństwo zawdzięcza... swej rodzinnej matce, która zapalała niezdrowym afektem ku własnemu zięciowi i po trafila go w sobie rozkochać.

Flirt ciągnął się dość długo pod bokiem niepodjętej wającej niezłego żony; wreszcie pewnego dnia

## FALE RADJA

DZIS  
WARSZAWA (Dług. fali 1411.8 m.).  
11.58: Sygnał czasu. Helioł z Krakowa.

- 12.10: Płyty.
- 16.00: Skrzynka pocztowa.
- 16.15: Lekcja języka francuskiego.
- 16.30: Płyty.
- 16.40: Odczyt „Jak długo mogą żyć zwierzęta“.
- 17.00: Muzyka lekka.
- 18.00: Koncert z Wina.
- 19.20: „Skrzynka pocztowa rolnicza“.
- 19.30: „Na widłokręgu“.
- 20.00: „Czarna Marzanna“ („Waldmeister“) operetka w 3-ach akt. J. Straussa.
- 22.00: „Skrzynka pocztowa techniczna“.
- 22.15: Recital na wioli w wyk. p. St. Szeiclikomna.
- 22.35: Płyty.
- 23.00: Muzyka taneczna.

## POGODA

Naogół chmurno i mglisto. Chłodnieł. Nocą przymrozki, dniami temperatura do plus 5 st. Stabe lub umiarkowane wiatry północno-wschodnie i północne.

**Czytajcie KINO**  
Cena 50 groszy

wiarotomny małżonek wysłał naiwna Lilian do miasta, z długą sta sprawunków. Przez ten czas teściowa-narzeczona pakowała z pospiechem kufry podróżne.

Gdy Lilian wróciła do domu, zastała na stole kartkę tej treści:

„Postanowiłem wyjechać z twoją matką, ponieważ kocham ją więcej, aniżeli ciebie“.

Lilian ciężpiata długo nad podwojną zdradą — meża i matki. Dział — przykre wspomnienia „złote kłniały“ do tego stopnia, że wyciąga praktyczne skutki z lekkością nowego kroku małżonki i stara się o rozwód, nie zapominając, oczywiście, o solidnem odszkodowaniu.

## Woźnica-nieboszczyk

Szerokim traktem jednej z dolin kornwalijskichjechała dobrze obladowana furmanka, powożona przez drzewianego woźnicę.

Konik, znając drogę, szedł sobie truchcikiem, a woźnica kiwał się na koźle, wsparty o wysoką poręcz.

Nagle wózek natknął się na sta-

do owiec, które rozbiegły się w popłochu, podczas gdy woźnica spadł na ziemię, nie dając znaku życia.

Okazało się, że na koźle od kilku godzin siedział nieboszczyk, trzymając leżce w zeszywniałych dłońiach. Ogłędny lekarskie wykazały śmiertelny atak sercowy.

## Auwi, czwarty syn ex-Kaizera nosi z dumą swastykę

Stronniczo — monarchistyczne zwróciło się do ex-kaizera z żądaniem ukarania zmniejszeniem apasny czwartego z rzędu syna, księcia Augusta Wilhelma, który jawnie sympatyzuje z Hitlerem.

Na konferencję rodzinną zwołaną w Doorn, przybył synowie cesarza w komplecie. Oskar, ben-

jaminek, oświadczył stanowczo, że wymawia dom „Auwi“ (tak brzmi zdrobnienie dwu imion księcia Augusta-Wilhelma), na co Auwi wystąpił z ognistą mową, broniąc swego stanowiska politycznego.

Sprawa nie dała się załatwić polubownie — pozostał więc tylko obcięcie pensji młodszej latorośli.



## O przywrócenie warsztatów rolnym

równowagi finansowej

W związku z „Tygodniem Rolniczym” odbyły się na terenie naszego województwa powiatowe zjazdy rolników, w których zapadły uchwały, zmierzające do poprawy sytuacji w rolnictwie. Na wszystkich zjazdach zapadły identyczne rezolucje, w których wyraża się poglądy, że jedynie wspólny wysiłek świadomego i zorganizowanego rolnictwa w oparciu o zdecydowaną pomoc czynników rządowych, będzie mógł dodatnio wpłynąć na przywrócenie warsztatów rolnym równowagi finansowej. Nadto zgromadzenia na zjazdach rolnicy uznają, że dotychczasowa akcja rządu, zmierzająca do rozładowania opieki nad warsztatami rolnymi, jest skuteczna i celowa, albowiem bierze w obronę zagrożone w swym istnieniu rolnictwo, jako niewątpliwą w swych wartościach miernik i współczynnik życia gospodarczego kraju.

W dalszym ciągu rezolucji zjazdy domagają się obniżenia cen na artykuły pierwszej potrzeby, jako sól i inne artykuły przemysłowe, w szczególności cen, usztywnionych przez kartele. Wypowiadają się przeciw kartelom, domagając się, aby rząd przeciwstawił się kartelizacji życia gospodarczo-przemysłowego.

Dalsze postulaty dotyczą obniżenia stopy procentowej i konwersji krótko i średnio terminowych kredytów udzielonych rolnikom i spółdzielniom rolniczym, ustawowego uprzywilejowania krajowych surowców pochodzenia rolniczego w dostawach dla przemysłu krajowego i państwowego, przeprowadzenia rewizji polityki taryfowej dla większego uwzględnienia interesów rolnictwa i jego zdolności eksportowych, poparcia dla spółdzielni rolniczych.

Wreszcie położono nacisk na konieczność zrewidowania dotychczasowej klasyfikacji gruntu, która oparta na przestarzałym rosyjskim szacunku ziemi w sposób nieściśle i niezgodny z

rzeczywistym stanem szereguje gospodarstwa rolne do wymiaru państwowego podatku gruntowego, oraz dalszych wymiarów w postaci podatku dochodowego.

## Ostrzeżenie

Zwracamy uwagę Sz. Czytelników, że sprzedawcy naszego wydawnictwa nie mają prawa wypożyczenia go Sz. Publiczności tak za opłatą, jak i bezpłatnie, wypożyczenie bowiem takie jest nie tylko działaniem przeciwko uczciwości i dobrem obyczajom kupieckim, lecz jest również naruszeniem prawa własności czyli przestępstwem przewidzianem przez Kodeks Karny.

Wypożyczenie pisma powodować będzie skargę cywilną o odszkodowanie, a także skargę karną, nie tylko przeciwko niesumieinnym sprzedawcom, lecz również i przeciw osobom, korzystającym z tego nadużycia, jako współwinnym.

Przeświadczeni jesteśmy, że Sz. Czytelnicy dopomogą nam do tępienia tych nadużyć niesumieńczych sprzedawców.

ADMINISTRACJA

„GAZETY BIAŁOSTOCKIEJ DZIEŃ DOBRY”

## Wilno staje do walki

o tańszy prąd elektryczny

Przy zw. lokatorów i sublokatorów w Wilnie powstał na wzór białostockiego komitetu ogólny-

## Zjazd starostów

Pod przewodnictwem p. wojewody Kościakowskiego odbędzie się dn. 16 b. m. zjazd starostów naszego województwa. Tematem obrad będą sprawy z dziedziny bezpieczeństwa publicznego, rolnictwa, bezrobocia i in.

## Na Polski Biały Krzyż

Staraniem Polskiego Białego Krzyża z p. Gołębiowską i starostą d-rem Żakiem na cele odbyła się w sobotę w lokalu B.O.S.O. przy ul. Marsz. Piłsudskiego wielka zabawa ludowa na rzecz P.B.K. Czysty zysk z zabawy wynosi 500 zł. Gorzej pod względem finansowym przedstawia się „dancing-bridge” w „Resursie Obywatelskiej”, jaki odbył się również w sobotę wieczorem.

## Białystok pokonany przez Wilno w boksie

Wczoraj rozegrany został w sali teatru „Palace” mecz bokserki między reprezentacyjną drużyną Białegostoku i Z.A. K.S.—Wilno. Zawodnicy białostocki przygotowawali się do zawodów b. pilnie, ulegli jednak przewyższającemu ich technicznie przeciwnikowi w stosunku 2:10.

Wyniki poszczególnych spotkań były następujące: w wadze muszej Lewin (Wilno) pokonał Sandlera (Białystok), w wadze koguciej Maj (Biał.) uległ na punkty Zwajowi (W.); w wadze

Poziom kulturalny wsi polskiej podnosi się stale, i w ciągu ostatnich czternastu lat poczyniła wieś ogromny postęp. Mimo to pozostawia on jeszcze pod wielu względami wiele do życzenia. Dotyczy to m.in. leczenia na wsi. Włościanin w dalszym ciągu, zwłaszcza gdy

chodzi o starsze pokolenie, wierzy z znachorów, którzy wśród naiwnych i łatwowiernych cieszą się jeszcze popularnością.

Znachor w Stężycy w pow. garwolińskim posiadał ogromne zaufanie wśród ludności tej i okolicznych wiosek. Posiada rozległą „praktykę”, zewsząd schodzili się doń po porady, płacąc dość wysokie „honoraria” w gotówce, albo też masłem i jajami. Ostatnio jednak znachor stężycki mocno się skompromitował.

Oto przyszedł doń mieszkaniec tejsze wioski, skarżąc się na bóle w okolicy żołądka. „Eskulap” obejrzał go starannie, popukał, nacisnął tu i tam, pomedytował i orzekł, że pacjent choruje na robaki. Po tak „szczęśliwie” postawionej „diagnozie” trzeba było z kolei zapaplikować jakiegoś lekarstwo. Rozkazawszy kmiotkowi zapłacić kilkanaście zł. tytułem należności za leczenie, znachor oświadczył, że robaki wypędzi „sposobem indyjskim”.

W kilka minut potem wieśniak pozebrany do naga leży w pozycji wyczekującej na ławie, a znachor, uzbrojony się we flet przysiadł w okolicy jego łędźwi i jął wygrywać smętną melodię. Miało to być coś w rodzaju widowiska, jakie fakirzy w Indiach urządzają z węzami, albo coś w rodzaju wywoływaczy szczurów.

Widocznie jednak robaki o-

krzywał godzinę.

Pomiędzy Wilnem i Białymstokiem jest ta różnica, że wysokie opłaty pobierane w Wilnie, idą do kasy miejskiej, na ogólne potrzeby miasta; w naszym mieście zaś pieniądze, zdzierane z ludności, tuczy się kapitał zagraniczny.

## Zdziczenie Litwinów

W osadzie Truchniany Wielkie w Suwalszczyźnie nieznanymi sprawcy zamazali napisy polskie w kapliczce przydrożnej. Zamazane zostały smołą słowa: „Matko Przenajświętsza módl się za nami, Królowo Korony Polskiej, Zmiłuj się nad nami”.

Ludność osady podejrzewa o profanację miejscowych litwinów, którzy ostatnio tak na terenie szkolnym, jak i kościelnym prowadzą propagandę antypolską wśród nielicznej ludności narodowości litewskiej.

Zaznaczyć należy, iż przed paru dniami w tejsze osadzie został zatrzymany niejaki Bolesław Tomaszajtis, przybyły z Kalwarji, który wśród miejscowej ludności prowadził agitację za nieposyłaniem dzieci do szkół polskich.

## LECZNICA

LEKARZY-SPECJALISTÓW  
Białystok, Mazowiecka 5, tel. 1-38.  
Porada 3 zł.

Choroby wewnętrzne, nerwowe, dzieci.  
Porady dla matek karmiących,  
Chirurgiczne, oczu, nosa, gardła, uszu,  
Kobiece, akuszerja. Porady dla ciężarn.  
Skórne, weneryczne. Analizy, Rentgen.  
Gabinet dentyjczn. Lampa kwarcowa.  
Diatermia. Elektryzacja.

PRZEDWZYSTKIEM...

musicie zobaczyć

Miłość Kobiety

DO

CZŁOWIEKA  
MAŁPY

Dzisiaj o godz. 6, 8 i 10<sup>30</sup>

w kinie „MODERN”

PONADTO  
NA SCENIE

WYSTĘPY ARTYSTÓW

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 esp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy

Redaktor i wyd. Ignacy Mallinowski. Redakcja i Administracja Rynek Kościuszki 1, tel. 63. Drukarnia Legionowa 1, tel. 63